

**Tomasz GĄSOWSKI**

Uniwersytet Jagielloński

tomasz.gasowski@uj.edu.pl

## „NIESŁYCHANIE POŻYTECZNI SZALEŃCY”

### PRZEDSIERPNIOWI OPOZYCJONIŚCI W POSZUKIWANIU FORMUŁY REALISTYCZNEGO DZIAŁANIA

#### ABSTRACT

**“Extremely useful madmen”. Opposition in Poland before the “Solidarity” movement in search of a realistic formula for action**

To assess a level of realism of the opposition in Poland before the “Solidarity” movement we must first determine its effects. The estimate as modest. Polish opposition members from the 70s failed to effectively influence the public mood to initiate systemic change in the country. There have also developed valuable doctrine, or any political approach to be applicable in a free country. From this perspective, political activities in the 70s was completely devoid of realism.

This does not mean, however, that the efforts of this people have gone completely down the drain. The achievements of the opposition in non-democratic system, which was a communist, another measure should be assessed. Undoubted achievements of the five-years activity of several opposition tendencies was to create a new elite that since the birth of “Solidarity” to this day the tone of public life in Poland. It was also planting at different points of the country and different social group the seeds of contention for further life in the communist lie.

**Keywords:** opposition, political thought, KOR, realism

**Słowa kluczowe:** opozycja demokratyczna, myśl polityczna, KOR, realizm

Ocena realizmu w polityce to kwestia niezmiernie trudna. Kiedy polityka staje się historią, rzecz wygląda pozornie lepiej. Można bowiem uznać, że realne jest, a raczej było, to, czego udało się dokonać, zaś to, co się nie powiodło, było widocznie zbyt mało realistyczne. Ale czynny polityk znajduje się w znacznie trudniejszej sytuacji. Nie zna przecież przyszłości i musi podejmować decyzje, dysponując jedynie ograniczonym zasobem informacji. Mają one dwa zasadnicze źródła: możliwie wnikliwą i wielostronną analizę posiadanych danych dotyczących aktualnej sytuacji politycznej w obszarze swej aktywności oraz znajomość ogólnych mechanizmów polityki, ponieważ także historii i psychologii. Jeśli zatem tak spojrzymy na kwestię realizmu, to należy uznać, że niekoniecznie wszystko, co się udało zdziałać, było wynikiem trafnej oceny rzeczywistości. I odwrotnie, niezrealizowane zamierzenia nie musiały być zawsze z gruntu nierealistyczne.

W tej sytuacji, rezygnując świadomie z bardzo skomplikowanych, za to nie do końca konstruktywnych, rozważań nad istotą realizmu politycznego, spójrzmy na ten problem w kategoriach zdroworoządkowych. A zatem polityka realna to taka, która liczy się z realiami i ocenia je w sposób właściwy. Realia te są dwojakiego rodzaju – uwarunkowania zewnętrzne oraz wewnętrzne. Można to w uproszczeniu sprowadzić do porównania potencjałów – posiadanego i tego, który zamierza się zmienić. Dokonując oceny realizmu politycznych przedsięwzięć, pamiętać też trzeba o rozróżnieniu rzeczywistości wybranych celów i rzeczywistości środków zastosowanych do ich przeprowadzenia. One wcale nie muszą się pokrywać i fakt ten wymaga uwzględnienia w ocenie. Postępowanie realistyczne w polityce zakłada dalej odrzucenie zasady „wszystko albo nic”. Oznacza to również konieczność akceptowania efektów częściowych, co pociąga za sobą wymóg ustępstw i kompromisów. Bez nich realna polityka nie istnieje<sup>1</sup>.

Jak w tej sytuacji powinien zachować się historyk dążący nie tylko do wyważania racji, ale także sformułowania jakiejś oceny tego, co w badanej przezeń przeszłości było działaniem słusznym, roztropnym i – co najważniejsze – przynoszącym pozytywny efekt, a więc było skuteczne? Wszak w polityce to skuteczność właśnie stanowi podstawowe kryterium oceny. Nie ma tu niestety jednej uniwersalnej i precyzyjnej miary, stąd też oceny stopnia realizmu bądź przeciwnie – jego braku, formułowane są niezbyt chętnie przez historyków i dość często różnią się znacznie między sobą. Aby nie komplikować dalej sprawy, zasygnalizuję tu jeszcze tylko rolę przypadku, czyli pojawiającego się niekiedy zdarzenia zawierającego element nieprzewidywalności i zmieniającego przez to bieg historii.

Pewnym instrumentem „pomiaru”, dość często stosowanym w sytuacjach, gdy równoczesnej ocenie podlega kilka grup politycznych, programów, sposobów działania, wreszcie także przywódców, jest metoda porównawcza. W takich sytuacjach pomocne bywają kategorie umiarkowania i radykalizmu. Zazwyczaj osobom legitymującym się

<sup>1</sup> J. Kloczkowski, *Oblicza polskiego realizmu politycznego*, [w:] *Realizm polityczny. Przypadek polski. Wybór tekstów*, red. J. Kloczkowski, Kraków 2008, s. 13-14, *Polskie Tradycje Intelktualne*, 6 ; zob. też M. Król, *Style politycznego myślenia. Wokół „Buntu Młodych” i „Polityki”*, Paryż 1979, s. 52, 115 i n., *Historia i Terażniejszość / Towarzystwo Historyczno-Literackie w Paryżu*, 3.

pierwszą z nich częściej przypisujemy miano realistów, podczas gdy drudzy to romantycy, szaleńcy, a dziś – oszołomy *etc.*<sup>2</sup>

Powiedziawszy to, można by od razu uznać, że działalność opozycyjna w systemie niedemokratycznym, jakim był PRL w latach 70. (nie wdając się tu w dywagacje, czy to jeszcze słabnący totalitaryzm, czy tylko „zwyczajny” autorytaryzm), była niejako z definicji akcją pozbawioną elementarnego realizmu. Dobrze oddaje to tytuł mego referatu, będący parafrazą opinii wielkiego polskiego realisty owych czasów, pisarza, publicysty, przez kilka lat parającego się również polityką – Stefana Kisielewskiego o Wojciechu Ziemińskim<sup>3</sup>. Ale „Kisiel”, kwalifikując tak właśnie w swoim *Abecadle*, spisany na początku lat 90. XX w., działalność Ziemińskiego i jego towarzyszy, w innym miejscu, mianowicie prowadzonym na bieżąco *Dzienniku*, konstatował, że być może tylko tacy wariaci są zdolni bronić dziś naszej godności narodowej<sup>4</sup>. A więc i tu ocena byłaby co najmniej lekko ambiwalentna. W innej opinii, sformułowanej na potrzeby Jerzego Giedroycia w lutym 1978 r., pisał bowiem: *Działalność młodzieży i twórców w postaci wydawania pism, biuletynów, nawet książek, organizowania prywatnych kursów i wykładów... to działalność znakomita. Wychowuje ona grupę inteligentów żywych, wylamujących się z panującego orwellizmu, chcących myśleć samodzielnie, świadomych zakłamania historii, polityki, literatury jakie u nas panuje*<sup>5</sup>. Ale zaraz nie omieszczał dodać, że w polityce, w realnym wpływaniu na sytuację w kraju te grupy [KOR, ROPCiO, PPN – przyp. T. G.] – *na razie przynajmniej roli nie odgrywają*. Celną charakterystykę specyfiki każdego z tych środowisk konkluduje pozytywną oceną i wezwaniem redakcji „Kultury” do udzielania im wsparcia. Uwagi te pozwalają nam dostrzec jeszcze jeden aspekt rozważanego problemu.

Otóż realizm w polityce przybierać może różne formy. Pojawia się zatem w odniesieniu do założeń ideowych, wartości, o które walczymy lub których staramy się bronić, uważając, że wcześniej czy później muszą one zatryumfować. Realizm przejawiać się może dalej w trafnej diagnozie aktualnej sytuacji i zbudowanym w oparciu o nią scenariuszu przewidywanego biegu wypadków. I wreszcie realizm polityczny ma także swój wymiar pragmatyczny, którego przejawem są konkretne działania przynoszące zamierzony efekt. Wreszcie rozróżnić trzeba realizm od racjonalności. Ta druga nie przesądza bynajmniej o powodzeniu pierwszej, choćby dlatego, że inni uczestnicy gry politycznej, partnerzy bądź rywale czy przeciwnicy, nie muszą przecież zawsze postępować wedle uznanego przez nas racjonalnego schematu. Zatem rozsądne zachowanie polityczne bynajmniej nie gwarantuje w wystarczający sposób osiągnięcia zakładanego celu. To zastrzeżenie jest ważne w kontekście podjętego tu problemu.

<sup>2</sup> T. Gąsowski, *Pierwiastki realizmu i idealizmu w wizjach odzyskania niepodległości Romana Dmowskiego i Józefa Piłsudskiego*, [w:] *Patriotyzm i zdrada. Granice realizmu i idealizmu w polityce i myśli polskiej*, red. J. Kłoczkowski, M. Szuldrzyński, Kraków 2008, s. 104–106, *Polskie Tradycje Intelktualne*, 5.

<sup>3</sup> S. Kisielewski, *Abecadło Kisielewskiego*, Warszawa 2011, s. 154, *Cały Kisiel*, t. 1.

<sup>4</sup> Tenże, *Dzienniki*, Warszawa 1996, s. 886, *Pisma wybrane / Stefan Kisielewski*.

<sup>5</sup> Stefan Kisielewski w wywiadzie dla „Kultury” paryskiej, [w:] *Język niepodległości. PPN 1976–1981*, wybór i oprac. Ł. Bertram, Warszawa 2012, s. 59.

„Kisiel” w swoich *Dziennikach* nieźle zatem opisał klimat końca lat 70. w kraju, akcentując przejawy odważnego, acz wątlego pod względem zasięgu, budzenia się ducha sprzeciwu wobec komunistycznego zniewolenia. Sprzeciw ten w powojennej Polsce, podobnie zresztą jak sposób funkcjonowania reżimu, przechodził kilka faz. Postawy społeczeństwa rozciągały się w całym tym okresie zawsze na tej samej skali, acz w różnych proporcjach, między oporem a zabarwionym konformizmem przystosowaniem, a może raczej między przystosowaniem a oporem<sup>6</sup>. Trzeba też zaznaczyć, iż w czasach komunistycznych sytuacja w tym względzie była dynamiczna. W ciągu całego okresu (1944-1990) wyznaczającego reguły życia dla dwu pokoleń Polaków miała bowiem miejsce ewolucja ich postaw, która przebiegała w obie strony (akceptacji i oporu).

Opór, który nas tu interesuje, mocno osłabł w latach 50., a zwłaszcza 60. Jedynym poważnym świadectwem jego trwania była dwuletnia działalność grupy „Ruch”<sup>7</sup>. Ze względu na skład jej ośrodka przywódczego – obok młodzieży był tu „cichociemny” i „żołnierz wyklęty”, a także formy działania, zresztą bardziej planowane niż realizowane, wreszcie manifest programowy *Mijają lata*, widziałbym w niej coś na kształt łącznika między wygasłą już konspiracją niepodległościową a nadszarpniętą „opozycją demokratyczną”, czyli właśnie „przedsiębiorstwem”<sup>8</sup>.

Przechodząc zatem do tej właśnie przedsiębiorczej opozycji, której zapowiedź przyniosły akcje obywatelskiego sprzeciwu towarzyszące zmianom peerelowskiej konstytucji oraz mające miejsce niemal w tym samym czasie gwałtowne protesty robotnicze w czerwcu 1976 r., trzeba na początek ustalić, jak ją zdefiniujemy i kogo w następstwie tego do niej zaliczymy. I tu wkraczamy na pole żywej dyskusji odnoszącej się do kluczowej kwestii, a mianowicie – jakie działania w ramach owego oporu społecznego wolno uznać za opozycyjne, tj. noszące pewne znamiona polityczności. Na to właśnie kładę nacisk.

Odwołajmy się najpierw do teorii charakteryzującej sytuację opozycji w systemie niedemokratycznym. Jej główne funkcje sprowadzają się wówczas do chronienia strefy autonomii wobec reżimu, kwestionowania jego legitymacji, zwiększania kosztów funkcjonowania i wreszcie w miarę możliwości tworzenia wiarygodnej demokratycznej alternatywy. Jednakże w takim niedemokratycznym otoczeniu opozycjonistom pozostają najczęściej starania o racjonalność podejmowanych działań<sup>9</sup>. Przewaga komunistycznego państwa redukuje bowiem do minimum możliwość kierowania się przez pojawiającą się niekiedy w jego ramach opozycję zasadami klasycznego realizmu.

<sup>6</sup> Jego ocena jest przedmiotem sporów między historykami, najbardziej czytelnych w polemikach między dwoma doskonałymi znawcami przedmiotu: Adamem Strzemboszem a Andrzejem Friszke. Por. T. Gąsowski, *Polacy w cieniu Jaltu. Uwagi o klasyfikacji postaw i zachowań społecznych w czasach Polski Ludowej (1944-1989) oraz metodologii ich badań*, [w druku].

<sup>7</sup> Por. *Działania Służby Bezpieczeństwa wobec organizacji „Ruch”*, wstęp, wybór i oprac. P. Byszewski, Warszawa 2008, *Dokumenty / Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu*, t. 27.

<sup>8</sup> Desperacki czyn braci Kowalczyków trudno uznać za przejaw opozycji politycznej.

<sup>9</sup> J. Sielski, *Racjonalność a opozycja polityczna*, [w] *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, red. K. Łabędź, M. Mikołajczyk, Kraków 2001, s. 24.

Zgodnie z wcześniejszymi uwagami funkcjonowanie opozycji w takim systemie odnosi się przede wszystkim do sfery ideowej, aksjologii, czyli działania na rzecz obrony pewnego systemu wartości politycznych. Opozycja walczy więc o wartości wyższe, bez jakichkolwiek gwarancji ich realizacji, ale za to z dużym prawdopodobieństwem podlegania represjom<sup>10</sup>. W rzeczywistości PRL-u nie ma zatem co wypatrywać klasycznej opozycji, tj. zorganizowanej siły politycznej walczącej o władzę i zdolnej po ewentualnym zwycięstwie do jej sprawowania. Można co najwyżej poszukiwać środowisk, które albo koncentrowały się na uprawianiu myśli politycznej, czyli ich aktywność ograniczała się wyłącznie do sfery intelektualnej, diagnostycznej, albo też takich, które czynnie kontestowały rzeczywistość z pozycji przede wszystkim moralnych czy kulturowych, wyjątkowo politycznych, odwołując się przy tym do racji humanistycznych, etycznych, praw boskich i ludzkich *etc.*<sup>11</sup> W tym miejscu trzeba jednak zastrzec, że z punktu widzenia komunistycznej władzy każdy rodzaj takiej działalności mógł być i najczęściej był kwalifikowany jako działalność opozycyjna (często określana jako „antysocjalistyczna”, niekiedy także „antypaństwowa”), co groziło jej uczestnikom odpowiednio wysokimi sankcjami<sup>12</sup>. Zatem niezależnie od stopnia realności każda taka inicjatywa, przy zmieniającym stosowaniu represji, była zawsze niebezpieczna, związana z ryzykiem i wymagająca niemało odwagi i determinacji.

Kim byli owi opozycjoniści lat 70.? Istniejące już opracowania słownikowe pozwalają poznać ich biografie, choć ciągle brak portretu zbiorowego, uwzględniającego także aspekt porównawczy, w tym międzynarodowy<sup>13</sup>. Warto na tę sprawę spojrzeć bowiem z szerszej perspektywy, a w każdym razie przynajmniej pamiętać, iż do zbliżonych w formie inicjatyw dochodziło we wszystkich niemal krajach bloku wschodniego, nie wyłączając ZSSR. W tym miejscu można wskazać jedynie kilka podstawowych cech polskich opozycjonistów tej doby. Należy do nich z pewnością różnorodność, gdy idzie o takie kategorie jak wiek (to ludzie trzech generacji), a co się z tym wiąże – także odmienność doświadczeń życiowych, dalej mamy różnorodność uprawianych profesji oraz sympatii ideowych i światopoglądowych. Jako jedno z wyraźnie rysujących się kryteriów jawi się tu podział na dysydentów, czyli ludzi, którzy przez pewien czas byli związani w rozmaity sposób z komunistycznym systemem, otarli się przy tym o politykę, i pozostałych, którzy zdołali tego uniknąć lub się mu oparli, biorąc kiedyś czynny udział w walce o niepodległość. Innym ważnym rozróżnieniem był stosunek do religii i tradycji. Wydaje się jednak, że mimo tych różnic, których katalog można zresztą mnożyć, da się wskazać jedną, łączącą ich cechę. Wszystkich można bowiem traktować jako niedobitki polskiej inteligencji lub dziedziców jej tradycji. Ta cecha odróżnia ich

<sup>10</sup> R. Bäcker, *Opozycja a totalitaryzm. Problemy klasyfikacyjne*, [w:] *Opozycja w systemach...*, s. 59.

<sup>11</sup> Zob. K. Palecki, *Opozycja polityczna – próba typologii*, [w:] *Opozycja w systemach...*, s. 12 i n.

<sup>12</sup> M. Michalewska-Pawlak, *Obywatelskość demokratyczna jako idea normatywna w koncepcjach polityczno-programowych polskiej opozycji w latach 1980-1989*, Gdańsk 2010, s. 15, *Biblioteka / Europejskie Centrum Solidarności*.

<sup>13</sup> *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956-1989*, t. 1-3, red. J. Skórzyński, Warszawa 2000-2006; *Słownik dysydentów. Czołowe postacie ruchów opozycyjnych w krajach komunistycznych w latach 1956-1989*, t. 1-2, red. J. Kochanowski, Warszawa 2007.

wyraźnie zarówno od wcześniejszych, jak również późniejszych opozycjonistów, kiedy taka aktywność w PRL przybrała charakter masowy. W tym kontekście jest to, jakby na to nie patrzeć, ówczesna elita. Dobrym materiałem na studium przypadku może być stosunkowo szeroko zbadany i opisany skład członkowski KOR-u. I na tej konkluzji poprzestajemy w tym miejscu<sup>14</sup>.

Nasuwa się tu z kolei pytanie o to, co w takim razie motywowało tych ludzi do podejmowania tak niewdzięcznej, bo kiepsko rokującej działalności. Główną motywacją była – jak się zdaje – świadomość zagrożeń i wypływająca z poczucia odpowiedzialności za losy różnie pojmowanej zbiorowości (narodu, społeczeństwa, obywatelskiej wspólnoty) wola przeciwdziałania im. Z kolei ich zdefiniowanie i hierarchia narzucały strategię działania. W naszym przypadku na czoło wysuwały się trzy naczelne zadania dostrzegane przez ówczesnych opozycjonistów: obrona niepodległości, narodu lub demokracji<sup>15</sup>.

Mając powyższe elementy na uwadze, spośród różnych inicjatyw końca lat 60. i następnej dekady lat 70. wybieram kilka, aby na ich przykładzie, traktowanym łącznie, odnieść się do tytułowej kwestii. Ważną cechą braną przeze mnie pod uwagę jest pewna, choćby bardzo skromna, instytucjonalizacja oraz obecność w sferze publicznej. Pomijam zatem wewnątrzpartyjne kontrowersje i walki frakcyjne (tu akurat gra toczyła się o władzę!), dalej działalność prowadzoną pod patronatem Kościoła (duszpasterstwa, choć niektóre z nich, jak dominikańska „Beczka” w Krakowie, były swego czasu wylęgarnią opozycjonistów) oraz środowiska uprawiające działalność formacyjną w zamkniętym kręgu, poza sferą publiczną<sup>16</sup>. W polu obserwacji pozostaje wówczas niewiele instytucji, o niewielkiej liczbie uczestników. Najważniejsze z nich, o największym dorobku, czy to programowym, czy też organizacyjnym, to moim zdaniem Polskie Porozumienie Niepodległościowe (PPN), Komitet Obrony Robotników (KOR), zwłaszcza Komitet Samoobrony Społecznej KOR (KSS KOR), Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (ROPCiO), Ruch Młodej Polski (RMP) i Konfederacja Polski Niepodległej (KPN). Na nich też skupię teraz uwagę.

To, co łączy wszystkie wymienione organizacje i co można uznać za jakieś świadectwo realizmu, to formy ich działania: jawność (za wyjątkiem PPN) i bardzo ograniczone cele bieżące. Były nimi gromadzenie i rozprzestrzenianie informacji, odwoływanie się do międzynarodowej opinii publicznej z wykorzystaniem nośnego wówczas hasła „praw człowieka” jako legitymacji do działalności publicznej, a przy tym świadomość, że władza komunistyczna nie jest już wszechmocna, co dawało pewien margines bezpieczeństwa. Represyjność systemu wyraźnie wówczas słabła. Śmierć Stanisława Pyjasa

<sup>14</sup> Por. J. J. Lipski, *KOR. Komitet Obrony Robotników – Komitet Samoobrony Społecznej*, Warszawa 2006; J. Skórzyński, *Sila bezsilnych. Historia Komitetu Obrony Robotników*, Warszawa 2012.

<sup>15</sup> *Istnienie takiej woli i podejmowanie w ramach realistycznych ograniczeń takich działań na rzecz poszerzania niepodległości należy uznać za drugą cechę charakterystyczną sytuacji Polski w obecnym okresie* (M. Król, *Style politycznego myślenia...*, s. 115).

<sup>16</sup> Zob. K. Jarkiewicz, *Duszpasterstwa akademickie Krakowa po II wojnie światowej*, Kraków 2004, *Studia Pedagogiczne / Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum”*, 14; „Oaza wolności”. *Duszpasterstwa akademickie w latach siedemdziesiątych XX w. Materiały konferencyjne*, red. M. Marcinkiewicz, Szczecin 2011.



była raczej potwierdzeniem niż zaprzeczeniem tej reguły. Stopniowo następowała ewolucja systemu komunistycznego i można było oczekiwać, że dalszy jej bieg będzie zwiększał sferę wolności. Wreszcie odczuwane coraz mocniej skutki kryzysu i koniec złotego snu o zbudowaniu „drugiej Polski” mogły wywołać życzliwe zainteresowanie części społeczeństwa opozycyjnymi inicjatywami.

W latach 70. XX w. ogólnie przyjęte i powszechnie stosowane formy aktywności polskiej opozycji, określanej wówczas najczęściej mianem „demokratycznej”, wywodziły się w dużej mierze z doświadczeń przełomu XIX i XX stulecia. Składały się na nie dążenie do wywierania możliwie stałej presji na władze i odbudowa świadomości (państwowej, narodowej lub obywatelskiej); często działania te przebiegały w duchu Piłsudskiego skrzyżowanego z Dmowskim<sup>17</sup>. W praktyce sprowadzało się to do budzenia patriotycznych i obywatelskich lub w odwrotnej konfiguracji – obywatelskich i patriotycznych podstaw w różnych grupach polskiego społeczeństwa, przy stosowaniu takich form perswazji jak druk, oczywiście poza cenzurą, ulotek, biuletynów, gazet, potem książek, stosowanie propagandy ustnej, organizowanie grup samokształceniowych, akcji protestacyjnych w zakładach pracy, rzadziej klasycznych strajków, czasami również demonstracji ulicznych, zwłaszcza w zakazane święta narodowe. Być może z tego też względu formy działalności bieżącej nie różniły się zbytnio między sobą, poza retoryką najlepiej trafiającą do spodziewanych odbiorców, i w ogólnym zarysie były dostosowane do zmiennej represyjności systemu i własnych, bardzo skromnych możliwości organizacyjnych i technicznych.

Jeśli zgodzimy się, że podejmowanie w systemie niedemokratycznym jakiegś działania bez zgody władz czy też, idąc dalej, wbrew ich regułom, ma w ogóle jakiś sens, to opisane wyżej działania noszą znamiona realizmu. Realistą kieruje bowiem nie tylko chęć uzyskania jakiegoś doraźnego, choćby nawet spektakularnego, efektu, ale przede wszystkim myśl o przyszłości, która broni przed koniunkturalizmem. Tak też oceniał je chyba „Kisiel”. Sens ten opierał się na przekonaniu, że komunistyczny reżim w owych czasach nie jest już całkiem odporny na wpływ międzynarodowej opinii publicznej, a także iż narastający z czasem – żywiono taką nadzieję – nacisk społeczny będzie wpływał moderująco, osłabiając jego restrykcyjność. Zakładano, opierając się na dotychczasowych doświadczeniach, możliwość jego dalszej ewolucji, żywiąc się przy tym niekiedy mirażami eurokomunizmu.

O ile formy działania różnych środowisk opozycyjnych były zbliżone i wybrane trafnie, bo nic innego w ówczesnych realiach nie można było robić, o tyle występowały między nimi poważne różnice w sferze ideowej, która nadawała tym działaniom sens. W tym względzie jeden z naczelných dylematów wyglądał tak: czy opozycja ma prowadzić grę z władzą, uznając tym samym jej legalność, czy też bronić podstawowych wartości, co wiązało się ze stanem na gruncie legalizmu II RP. Zapytajmy zatem, które

<sup>17</sup> Por. *Epigoństwo czy twórcza ciągłość? Ideowe dziedzictwo głównych nurtów politycznych Drugiej Rzeczypospolitej w refleksji politycznej po zakończeniu II wojny światowej*, red. E. Krasucki, T. Sikorski, A. Wątor, Toruń 2011. Autorzy poszczególnych tekstów wskazali na szereg interesujących nawiązań do koncepcji Piłsudskiego, Dmowskiego, ale także innych liderów tej epoki. Zob. tamże, s. 194 i n., 225 i n.

z tych dwu stanowisk nosiło znamiona realizmu. Wydaje się, że za realistyczne należy uznać stanowisko pierwsze, akceptowane przez większość, a stosowane w praktyce przez wszystkich opozycjonistów.

Inną, ważną i częściowo łączącą się z poprzednią kwestią, która znacząco różnicowała poszczególne środowiska opozycyjne, był antykomunizm. I tu pojawia się ciekawy wątek. Oto, jak mi się zdaje, opozycja przedsierniowa, o której sporo już przecież napisano, nie była szerzej analizowana pod tym właśnie kątem<sup>18</sup>. Ocena występowania antykomunistycznej postawy, która mogła być wszak ważną motywacją działania, nie jest bowiem tak prosta, jak by się mogło wydawać. W oficjalnych wystąpieniach rzadko pojawiała się ona w formie otwartej, co skłonni jesteśmy uznać skądinąd za świadectwo realizmu. Trzeba z konieczności przyjąć w tym miejscu, że z racji osobistych doświadczeń ówczesni opozycjoniści mieli do komunizmu jako całościowego systemu, a nie tylko do konkretnej komunistycznej władzy, określanej coraz częściej mianem realnego socjalizmu, stosunek zróżnicowany. Wynikało to z różnych życiowych doświadczeń<sup>19</sup>. Taki antykomunistyczny charakter można z pewnością przypisać KPN i RMP.

Nie mniej skomplikowana będzie też kwestia realizmu w sferze ideowej oraz programowej, zwłaszcza w odniesieniu do celów strategicznych, tam, gdzie one były formułowane. Co do tej pierwszej, powtórzę tu uwagę sformułowaną już poprzednio. Inspiracje ideowe opozycyjnych środowisk funkcjonujących w rozmaity sposób w Polsce końca lat 70. czerpały z tradycji, nawiązując wprost lub pośrednio do jednego, a czasami dwu, niegdyś opozycyjnych względem siebie głównych nurtów z przełomu wieków. Będą to więc, jak wcześniej już wskazano, inspiracja endecka, piłsudczykowska, ale także pepeesowska, a nawet syndykalistyczna. Te wzorce były mniej lub bardziej czytelne, najczęściej stosowane wybiórczo i przetworzone, ale trudno zaprzeczyć ich obecności<sup>20</sup>. Już same tytuły niektórych ważnych opozycyjnych czasopism tego czasu są tego dobitnym świadectwem: „Głos”, „Krytyka”, „Robotnik” czy też „Droga” miały wszak swoich protoplastów na przełomie stuleci. Najbardziej poważna i zarazem twórcza próba odwołania się do ideowej tradycji była w tym przypadku – jak sądzę – dziełem Ruchu Młodej Polski<sup>21</sup>.

Czy można uznać to za przejaw realizmu? Moim zdaniem tak, a w każdym razie było to postępowanie racjonalne, jeśli traktować je jako punkt wyjścia dla poszukiwań nowej formuły ideowej, lepiej odpowiadającej współczesności. Mogło być ono również motywowane przekonaniem o pewnej trwałej wartości tych historycznych, bądź co bądź, nur-

<sup>18</sup> Jeden z nielicznych wyjątków dotyczących tego problemu to zwięzły szkic A. Dudka, *Krajowa myśl antykomunistyczna w dobie Polski zniewolonej (1939-1989)*, [w:] *Antykomunizm po komunizmie*, red. J. Kłoczkowski, Kraków 2000, s. 130-132, *Studia i Analizy / Ośrodek Myśli Politycznej*, 5.

<sup>19</sup> Szerzej zob. *Antykomunizm polski. Tradycje intelektualne*, red. B. Szlachta, Kraków 2000, *Biblioteka Myśli Politycznej*, 31 (zwłaszcza Wstęp: s. X i n.).

<sup>20</sup> Zob. *Marzyciele i realiści. O roli tradycji w polskiej myśli politycznej od upadku powstania styczniowego do XXI wieku*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2009.

<sup>21</sup> Zob. A. Hall, *Polemiki i refleksje. Wybór publicystyki politycznej z lat 1978-1986*, Londyn 1989, s. 15 i n., 21 i n., 27 i n.; tenże, *Myśl o narodzie i Europie. Ciągłość i zmiana*, „Bratniak” 2009, nr 31, Numer specjalny – 30-lecie Ruchu Młodej Polski, s. 5 i n. Szerzej zob. T. Sikorski, *O kształt polityki polskiej. Oblicze ideowo-polityczne i działalność Ruchu Młodej Polski (1979-1989)*, Toruń 2011; P. Zaremba, *Młodość polacy. Historia Ruchu Młodej Polski*, Gdańsk 2000.



tów oraz o ich kulturowym zakorzenieniu w społeczeństwie, dzięki czemu łatwiej było uzyskać pewien odzew. Te ideowe inspiracje przekładały się na wybór strategii działania. Były one dostosowane do zasadniczego celu, jaki chciano w przyszłości osiągnąć.

Wszystkim środowiskom opozycyjnym można przypisać obywatelską podmiotowość, ale realizowaną w różnych obszarach: niepodległości (rozumianej tu przede wszystkim jako suwerenność państwa dla dobra wspólnoty narodowej lub obywatelskiej), troski o naród, nadrzędny w tym wypadku wobec państwa, i wreszcie demokracji jako gwaranta wolności jednostki, człowieka, obywatela i pracownika. Założenia te miały – co podkreślałem – mocne podstawy ideowe, czyli wypływały z takiego lub innego zespołu wartości i przekonań ich twórców, ale można też widzieć w nich zachowanie bardziej pragmatyczne: wybór celu dającego się stosunkowo najłatwiej zrealizować. Najlepsze rokowania co do uzyskania jakiegoś, choćby tylko chwilowego, sukcesu zdawał się wówczas obiecywać trzeci kierunek, obejmujący działania na rzecz demokracji, wolności i praw człowieka<sup>22</sup>. Troskę o naród dźwigał od lat Kościół, można go było więc wspierać w tych wysiłkach lub częściej samemu korzystać z jego pomocy. Najtrudniejszy, a co za tym idzie, najgorzej rokujący wydawał się obszar pierwszy, tj. niepodległości, choćby dlatego, że dla zdecydowanej większości Polaków jej brak nie był sprawą oczywistą i dotkliwie odczuwaną, zwłaszcza po przełomie Października '56. PRL był przecież legalnym, powszechnie uznawanym w świecie państwem polskim. Zarzuty co do jego prawomocności formułowane pod koniec lat 70. wydawały się zatem zdecydowanej większości jego obywateli absurdalne, zaś z braku suwerenności rozgrzeszało geopolityczne położenie Polski.

Kolejność ta układa się w ten sposób, jeśli podejście realistyczne miało za podstawę rachuby na względnie szybki postęp i niezbyt wysoką cenę, jaką trzeba będzie zapłacić za ewentualne zdobycze. Jeśli jednak spojrzeć na to z innej perspektywy, to przecież można było z powodzeniem bronić poglądu, że tylko niepodległe państwo jest w stanie zagwarantować pełną i skuteczną ochronę wolności obywatelskich i praw pracowniczych, a także troskę o los narodu. Wszystko inne to mrzonki, trzeba więc najpierw skoncentrować się na zagadnieniu niepodległości. Z tej perspektywy taki wybór dokonany w sposób otwarty przez PPN czy KPN nie był pozbawiony przynajmniej racjonalności.

Towarzysząca bieżącej aktywności, pogłębiona i stale poszerzana refleksja była udziałem ludzi KSS KOR, przede wszystkim samego Jacka Kuronia<sup>23</sup>, dalej Leszka Moczulskiego jako twórcy KPN<sup>24</sup> i może Aleksandra Halla<sup>25</sup>. Wykluwały się dopiero oryginalne przemyślenia Mirosława Dzielskiego dotyczące warunków kompromisu z komunistami<sup>26</sup>. Szczególne miejsce w tym dorobku diagnostycznym zajmuje obser-

<sup>22</sup> Taki był motyw wyjściowy Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, jednak orientacja ta nie zdołała rozwinąć dobrze rokującej aktywności ze względu na rozłam dokonany z inspiracji agentury SB. Zob. G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977-1981*, Warszawa 2006, s. 64 i n., 193 i n.

<sup>23</sup> A. Friszke, *Czas KOR-u. Jacek Kuron a geneza Solidarności*, Kraków 2011, s. 146 i n., 587 i n.

<sup>24</sup> A. Dudek, M. Gawlikowski, *Leszek Moczulski – bez wahania*, Kraków 1993.

<sup>25</sup> T. Sikorski, *O kształt polityki...*, rozdz. I i II.

<sup>26</sup> M. Dzielski, *Budowa historycznego kompromisu*, [w:] tenże, *Bóg, wolność własność*, wybór, wstęp i przypisy M. Kuniński, Kraków 2001, s. 113 i n., *Biblioteka Myśli Politycznej / Ośrodek Myśli Politycznej*, 33.

ny zbiór analiz będących dziełem PPN (a przede wszystkim jego inicjatora Zdzisława Najdera)<sup>27</sup>. Prawie wszystkie rozważania programowe nastawione były jednak głównie na poszukiwania pola i metod do gry z władzą. Uwarunkowani zewnątrz, zmiany w sytuacji międzynarodowej i związane z tym prognozy gościły w nich zdecydowanie rzadziej<sup>28</sup>. Refleksje te krążyły głównie wokół polityki ZSSR z nadzieją na jej stopniową ewolucję, rzadziej wokół Zachodu, a jeszcze rzadziej – USA. Jedynym oryginalnym, co nie znaczy realistycznym, pomysłem w tym obszarze była Kuroniowa idea „finlandyzacji” Polski oraz ogólnikowy w istocie postulat samoorganizacji społeczeństwa. Niewiele miejsca w ówczesnych rozważaniach programowych zajmowały ważne później kwestie dotyczące mniejszości narodowych<sup>29</sup>.

Jeśli na koniec mamy wysnuć ogólną refleksję na temat racjonalności i realizmu działań opozycyjnych w Polsce przed Sierpniem '80, które to cechy niełatwo jest rozróżnić, musimy się pochylić nad efektami owych poczynań. Te oceniam jako skromne. Nigdy nie udało się opozycjonistom wpłynąć znacząco na społeczne nastroje, tak aby mogły zapoczątkować jakieś zmiany systemowe. Ich zasięg oddziaływania był bardzo ograniczony, a samo grono przedsierpniowych opozycjonistów Andrzej Friszke szacuje na ok. 1,5 tys. ludzi, zaś liczba najbardziej aktywnych nie przekraczała jego zdaniem 500 osób<sup>30</sup>. Skromne efekty przyniosły wysiłki na rzecz tworzenia wolnych związków zawodowych<sup>31</sup>. Stopniowe budzenie się społeczeństwa rozpoczęło się dopiero na większą skalę w czerwcu 1979 r. za sprawą pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny, która odmieniła całkowicie krajobraz duchowy Polaków. Opozycja nie wypracowała także żadnej wartościowej doktryny czy koncepcji politycznej możliwej do zastosowania w wolnym kraju. Nie znaczy to jednak, że wysiłki tych ludzi poszły całkowicie na marne. Niewątpliwym dorobkiem pięcioletniej aktywności kilku opozycyjnych nurtów było z pewnością wykreowanie na różnych poziomach i w różnych środowiskach elit, które od narodzin „Solidarności” aż po dziś dzień nadają ton życiu publicznemu w kraju. Ówczesni opozycjoniści reprezentujący niemal wyłącznie inteligencję nie bez powodzenia starali się przekraczać bariery dzielące ich od świata robotników, czytelników zarówno w Marcu '68, jak i w Grudniu '70. Sukcesem było także zasianie w różnych punktach Polski i różnych grupach społecznych ziarna buntu albo przynajmniej niezgody na dalsze życie w komunistycznym kłamstwie. Niestety oprócz pozytywnych doświadczeń ruchy te przyniosły z sobą i utrwaliły niektóre ówczesne spory i osobiste animozje, utrudniające normalne funkcjonowanie sceny politycznej, zaś dawne zasługi traktowane są po dziś dzień jako mandat do sprawowania władzy.

<sup>27</sup> Z. Najder, *Obywatelskie rozmyślenia. Wybór tekstów*, Kraków 2009, *passim*, *Biblioteka Myśli Politycznej*, 66.

<sup>28</sup> Ł. Jasiński, *Kwestie międzynarodowe w myśli opozycji demokratycznej w PRL 1976-1980*, Gdańsk 2009, s. 169 i n., *Biblioteka*.

<sup>29</sup> T. Szczepański, *Mniejszości narodowe w myśli politycznej opozycji polskiej w latach 1980-1989*, Toruń 2008, s. 10-11, 67 i n.

<sup>30</sup> A. Friszke, *Opozycja polityczna w PRL 1945-1980*, Londyn 1994, s. 590.

<sup>31</sup> J. Neja, *Zanim nastał Sierpień*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2004, nr 6-7, s. 114 i n.; zob. także A. Kołodziej, *Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża*, Gdynia 2012, s. 222.

## BIBLIOGRAFIA

- Antykomunizm po komunizmie*, red. J. Kloczkowski, Kraków 2000, *Studia i Analizy / Ośrodek Myśli Politycznej*, 5.
- Antykomunizm polski. Tradycje intelektualne. Wybór tekstów źródłowych*, red. B. Szlachta, Kraków 2000, *Biblioteka Myśli Politycznej*, 31.
- Bäcker R., *Opozycja a totalitaryzm. Problemy klasyfikacyjne*, [w:] *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, red. K. Łabędź, M. Mikołajczyk, Kraków 2001.
- Dudek A., *Krajowa myśl antykomunistyczna w dobie Polski zniewolonej (1939-1989)*, [w:] *Antykomunizm po komunizmie*, red. J. Kloczkowski, Kraków 2000, *Studia i Analizy / Ośrodek Myśli Politycznej*, 5.
- Dudek A., Gawlikowski M., *Leszek Moczulski – bez wahania*, Kraków 1993.
- Działania Służby Bezpieczeństwa wobec organizacji „Ruch”*, wstęp, wybór i oprac. P. Byszewski, Warszawa 2008, *Dokumenty / Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu*, t. 27.
- Dzielski M., *Budowa historycznego kompromisu*, [w:] M. Dzielski, *Bóg, wolność własność*, wybór, wstęp i przypisy M. Kuniński, Kraków 2001, *Biblioteka Myśli Politycznej / Ośrodek Myśli Politycznej*, 33.
- Epigoństwo czy twórcza ciągłość? Ideowe dziedzictwo głównych nurtów politycznych Drugiej Rzeczypospolitej w refleksji politycznej po zakończeniu II wojny światowej*, red. E. Krasucki, T. Sikorski, A. Wątor, Toruń 2011.
- Friszke A., *Czas KOR-u. Jacek Kuroń a geneza Solidarności*, Kraków 2011.
- Friszke A., *Opozycja polityczna w PRL 1945-1980*, Londyn 1994.
- Gąsowski T., *Pierwiastki realizmu i idealizmu w wizjach odzyskania niepodległości Romana Dmowskiego i Józefa Piłsudskiego*, [w:] *Patriotyzm i zdrada. Granice realizmu i idealizmu w polityce i myśli polskiej*, red. J. Kloczkowski, M. Szuldrzyński, Kraków 2008, *Polskie Tradycje Intelektualne*, 5.
- Gąsowski T., *Polacy w cieniu Jaltę. Uwagi o klasyfikacji postaw i zachowań społecznych w czasach Polski Ludowej (1944-1989) oraz metodologii ich badań*, [w druku].
- Hall A., *Myśl o narodzie i Europie. Ciągłość i zmiana*, „Bratniak” 2009, nr 31, Numer specjalny – 30-lecie Ruchu Młodej Polski.
- Hall A., *Polemiki i refleksje. Wybór publicystyki politycznej z lat 1978-1986*, Londyn 1989.
- Jarkiewicz K., *Duszpasterstwa akademickie Krakowa po II wojnie światowej*, Kraków 2004, *Studia Pedagogiczne / Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum”*, 14.
- Jasiński Ł., *Kwestie międzynarodowe w myśli opozycji demokratycznej w PRL 1976-1980*, Gdańsk 2009, *Biblioteka*.
- Kisielewski S., *Abecadło Kisiela*, Warszawa 2011, *Cały Kisiel*, t. 1.
- Kisielewski S., *Dzienniki*, Warszawa 1996, *Pisma wybrane / Stefan Kisielewski*.
- Kloczkowski J., *Oblicza polskiego realizmu politycznego*, [w:] *Realizm polityczny. Przypadek polski. Wybór tekstów*, red. J. Kloczkowski, Kraków 2008, *Polskie Tradycje Intelektualne*, 6.
- Kołodziej A., *Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża*, Gdynia 2012.

- Król M., *Style politycznego myślenia. Wokół „Buntu Młodych” i „Polityki”*, Paryż 1979, *Historia i Teraźniejszość / Towarzystwo Historyczno-Literackie w Paryżu*, 3.
- Lipski J. J., *KOR. Komitet Obrony Robotników – Komitet Samoobrony Społecznej*, Warszawa 2006.
- Marzyciele i realiści. *O roli tradycji w polskiej myśli politycznej od upadku powstania styczniowego do XXI wieku*, red. T. Sikorski, A. Wątor, Szczecin 2009.
- Michalewska-Pawlak M., *Obywatelskość demokratyczna jako idea normatywna w koncepcjach polityczno-programowych polskiej opozycji w latach 1980-1989*, Gdańsk 2010, *Biblioteka / Europejskie Centrum Solidarności*.
- Najder Z., *Obywatelskie rozmyślanie. Wybór tekstów*, Kraków 2009, *Biblioteka Myśli Politycznej*, 66.
- Neja J., *Zanim nastał Sierpień*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2004, nr 6-7.
- „Oaza wolności”. *Duszpasterstwa akademickie w latach siedemdziesiątych XX w. Materiały pokonferencyjne*, red. M. Marcinkiewicz, Szczecin 2011.
- Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956-1989*, red. J. Skórzyński, t. 1-3, Warszawa 2000-2006.
- Pałeczki K., *Opozycja polityczna – próba typologii*, [w:] *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, red. K. Łabędź, M. Mikołajczyk, Kraków 2001.
- Patriotyzm i zdrada. Granice realizmu i idealizmu w polityce i myśli polskiej*, red. J. Kłoczkowski, M. Szuldrzyński, Kraków 2008, *Polskie Tradycje Intelktualne*, 5.
- PPN 1976-1981. Język niepodległości*, wybór i oprac. Ł. Bertram, Warszawa 2012.
- Realizm polityczny. Przypadek polski. Wybór tekstów*, red. J. Kłoczkowski, Kraków 2008, *Polskie Tradycje Intelktualne*, 6.
- Sielski J., *Racjonalność a opozycja polityczna*, [w:] *Opozycja w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, red. K. Łabędź, M. Mikołajczyk, Kraków 2001.
- Sikorski T., *O kształt polityki polskiej. Oblicze ideowo-polityczne i działalność Ruchu Młodej Polski (1979-1989)*, Toruń 2011.
- Skórzyński J., *Siła bezsilnych. Historia Komitetu Obrony Robotników*, Warszawa 2012.
- Słownik dysydentów. Czołowe postacie ruchów opozycyjnych w krajach komunistycznych w latach 1956-1989*, red. J. Kochanowski, Warszawa 2007, t. 1-2.
- Szczepański T., *Mniejszości narodowe w myśli politycznej opozycji polskiej w latach 1980-1989*, Toruń 2008.
- Waligóra G., *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977-1981*, Warszawa 2006.
- Zaremba P., *Młodość polacy. Historia Ruchu Młodej Polski*, Gdańsk 2000.

---

**Prof. dr hab. Tomasz GĄSOWSKI** – kierownik Zakładu Historii Polski Nowoczesnej Instytutu Historii UJ. W 1989 r. członek Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarności” i szef kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu w okręgu Kraków-Śródmieście. Współzałożyciel Klubu Jagiellońskiego, Ośrodka Myśli Politycznej i Komitetu Konserwatywnego. Prezes Fundacji Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego. Autor wielu prac naukowych. Specjalizuje się w historii Polski XIX-XX w. i stosunkach polsko-żydowskich.